

JESZCZE O METODACH PANA BERGERA

Akcja w „Europejskim”

Oślawiony i wszechstronnie znany przez ogół pracowników gastronomiczno-hotelowych w Polsce i zagranicą, dyrektor Hotelu Europejskiego w Warszawie, plenipotent księcia Czetwertyńskiego, p. Berger nie ustaje w pomysłach „lewiatana” wyzbycia pracowników ustaw socjalnych. Maltretowanie i szantażowanie pracowników nie ustaje. Mamy nowy przykład bezwzględnej tyranii tego kata ludzi pracy. Ażeby czytelników oznajmić we wszystkim, zmuszeni jesteśmy cofnąć się wstecz.

W marcu zeszłego roku, spółka udziałowców z p. Pobratyniem ustąpiła, a Zarząd Spółki Akcyjnej Hotelu Europejskiego objął w swój zarząd i restaurację przy tym hotelu. Pracowników zawiadomiono, że kto chce pozostać pracować nadal, niechaj zgłosi ofertę. Pracownicy wszyscy zgłosili oferty, a wzamian p. Berger dał im do podpisu umowy i weksle „in blanco” na 1000 zł. każdemu. W umowach zaś było wymienione, że *podpisujący się pracownik nie należy do Związku i w przyszłości należeć nie będzie*. Wszelkie zatargi nie będą kierowane do Związku, a tylko do niego. Weksel zaś na 1000 zł. składa jako kaucję, wynikającą z tytułu strat popełnionych osobiście przez podpisującego. Pracownicy, każdy kolejno podpisywał osobną indywidualną umowę, aby pracować.

Ponieważ p. Berger nie wypłacił kuchmistrzom, wynikających z tytułu angielskich sobót i dnia odpoczynkowego, pieniędzy — kuchmistrze zwrócili się do kierownika kuchni p. Stanisława Sochackiego o uregulowanie ich za pracę za dni odpoczynkowe i za angielskie soboty.

Potulny kierownik, obawiając się wydalenia z pracy, absolutnie nie komunikował od szeregu miesięcy dyrektorowi Bergerowi o żądaniach kuchmistrzów. Widząc, że i kierownik absolutnie nic nie działa, zwrócili się pracownicy do Oddziału kuchmistrzów w Warszawie o pomoc. Oddział kuchmistrzów wystosował żądanie uregulowania należności dając termin do dnia 31 stycznia do godz. 5 po południu. I tą razą p. Berger nic nie odpowiedział kuchmistrzom. Widząc to kuchmistrze w liczbie 14-tu solidarnie przystąpili do strajku włoskiego, zaś kierownik kuchni zmusił, terorem i natychmiastowym wydaleniem, uczeni do dalszego kontynuowania pracy.

Pracownicy wytrwale strajkowali włoskim strajkiem do godz. 1 w nocy i po zamknięciu udali się do domu.

Gdy następnego dnia przyszli do pracy, to na drzwiach kuchni i bramy nalepiono rozporządzenie z podpisem p. Bergera, niewpuszczenia kuchmistrzów do pracy.

Na interwencję Centrali p. Berger odmówił pertraktacji z delegatami Związku. Wówczas Zarząd Główny zwrócił się o interwencję do Stowarzyszenia Restauratorów, pana prezesa Emila Dawisohna i na tą interwencję p. Berger nie odpowiedział.

Wobec tego zwrócono się do Inspektora Pracy w Warszawie. Na konferencję zaproszono p. Emila Dawisohna jako opiniodawcę, lecz p. Berger, nie chciał się zgodzić na obecność p. E. Dawisohna, ponieważ jego „firma” nie należy do stowarzyszenia Restauratorów, lecz na nieugięte stanowisko delegatów w osobach: F. Purwina, Adynowskiego i Ba-

warskiego musiał p. Berger przystać na pośrednictwo p. E. Dawisohna. Na konferencji tej nie przyszło do żadnych pozytywnych rezultatów, gdyż na hańbiące propozycje, stawiane przez p. Bergera delegaci nie mogli się zgodzić.

Obliczone należności 14-tu kuchmistrzów przewyższają 25.000 złotych. Jak widzimy „możnowładca” ks. Czetwertyńskiego, p. Berger, pomimo wyjaśnienia sprawy przez Inspektora Pracy i p. E. Dawisohna nie przystał na żadne propozycje i swą bufonadą chciał zaimponować nie tylko Związkowi, lecz i Stow. Restauratorów.

Chcąc wyleźć cało z tej awantury p. Berger przyjął łamistrajków kuchmistrzów: *Bieńkowskiego Stanisława, Teleckiego Ignacego, Cylikowskiego Michała* — którzy, pomimo uświadomienia i odezwy wydanej ze Związku, przyjęli pracę, a tem samem poszli jak sługusy popierać firmę, a poniżać pracowników. Wyżej wymienieni jakoteż i *Stanisław Sochacki*, będą ogłoszeni jako wrogowie nasi na wieczną hańbę plamiąc imię swoje, gdyż przystali na pracę z kucharkami dla przypodobania się p. Bergerowi.

Walka nieskończona i dotychczas Zarząd Główny nie zrezygnował z tymczasowej wygranej p. Bergera, który uzurpatorsko dąży do zmuszenia pracowników wyzybywania się ustaw socjalnych i pracowania po 18 godzin na dobę.

Świeża ta sprawa nasuwa dużo do powiedzenia, a jeszcze więcej do myślenia. Państwo i Rząd wydaje ustawy, a lada chłystek ich nie przyznaje. Jeżeli z tej nauczki pracujący nie wyciągną konsekwencji, to kapitał żerujący w osobie Bergerów zawsze i wszędzie znajdzie potulnych parobków — łamistrajków. Nie pomogą żadne ustawy, lecz tylko pomoże solidarność i karność organizacji.

Pamiętać winniśmy nazwiska Sochackich, Teleckich, Orlikowskich i Bieńkowskich, którzy za łaskę pańską, za judaszowe srebrniki zaprzedały swych kolegów, nie bacząc na to, że przecież wiecznie żyć nie będą w łasce p. Bergera, który, gdy mu się znuży, wórzuć ich jak zgniły owoc na ulicę.

Hańba wieczna niechaj im będzie okazywana przez nas wszędzie.

W tej sprawie kilka pism zamieściło następujący komunikat:

Dnia 7 b. m. odbyła się konferencja w Inspektoracie Pracy, w sprawie strajku kuchmistrzów w hotelu Europejskim w Warszawie. Na konferencji byli obecni: dyrektorowie hotelu Europejskiego, p. p. Berger i Kosiński, z ramienia restauratorów: p. Emil Dawisohn, z ramienia Związku Zaw. tow. tow.: Bawarski, Adynowski, Purwin.

Jak wynika z obrad, Związek Gastronomiczno-Hotelowy w imieniu swych członków 14 kuchmistrzów, żąda wypłacenia odszkodowania kuchmistrzom za dni świąteczne i angielskie soboty, oraz zaległej płacy w sumie 25.199 zł. 26 gr.

Dyrekcja Hotelu Europejskiego oświadcza, że kuchmistrze podpisali indywidualną umowę, a tem samem nie może być mowy o zapłaceniu za dni odpoczynkowe. Natomiast Dyrekcja zaznacza, że poniosła około 50.000 zł. strat z winy pracowników,